

Tomasz Mitraszewski

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

W kręgu myśli o. Jacka Woronieckiego: ekologia – odpowiedzialność za ziemię

Uwagi wstępne

We współczesnym świecie, wśród ważnych nurtów ekologicznych, rozpowszechniona i nośna jest opinia, że chrześcijańska religia i filozofia są odpowiedzialne za złamanie stanu naturalnej harmonii człowieka z przyrodą. Ekologowie o proweniencji lewicowo-liberalnej odwołują się więc do uproszczonego, literalnie zrozumianego wezwania Boga-Stwórcy do pierwszej pary ludzkiej zawartego w Księdze Rodzaju: „Rośnijcie i mnożcie się i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną”, z którego, ich zdaniem, miałyby wynikać, że człowiek może czuć się absolutnym panem ziemi i jej zasobów, może więc bezwzględnie z nich korzystać dla zaspokojenia swoich potrzeb.

Tę mylną i rażącą powierzchownością interpretację można zakwestionować na kilku płaszczyznach racjonalnej argumentacji. W pierwszym rzędzie odwołać się należy do realistycznej antropologii filozoficznej, którą w chrześcijańskiej myśli społecznej, w wymiarze uniwersalnym odnajdujemy u o. Jacka Woronieckiego. Jego integralna koncepcja człowieka jako osoby, istoty rozumnej, obdarzonej wolną wolą, zdolnej do spełniania czynów moralnych, wyposażonej w naturalne uprawnienia, ale i powinności – ponoszącej więc odpowiedzialność za własne czyny – pozwala przyjąć pogląd, że zgodnie z racjonalistycznym

nurtem w filozofii średniowiecznej reprezentowanym przez św. Tomasza, człowiek należąc do świata przyrody, doceniał wartość świata materialnego. Człowiek zajmował w nim naczelne miejsce, wynikające z jego doskonałości i stanowił on ogniwo łączące świat cielesny i duchowy.

Choć na przestrzeni historii można wskazać fakty bezwzględniego traktowania przyrody i jej zasobów przez przedstawicieli cywilizacji chrześcijańskiej, nie sposób jednak winę za ten stan rzeczy przypisać *Biblii*, lecz leży ona po stronie ludzi, którzy ideę biblijną na ten temat zniekształcili i wypaczyli. Zakwestionować więc trzeba tezę o systemowym lekceważeniu podejścia do ziemi i szerzej – przyrody w cywilizacji średniowiecznego chrześcijaństwa, choćby z tego już względu, że w tamtym czasie religia wyznaczała sposób myślenia i życia społeczeństw, człowiek doświadczał ponadto silnie bliskości natury i swojej od niej zależności egzystencjalnej¹.

Swoistym wzmocnieniem wyżej przytoczonej myśli jest sama historia chrześcijaństwa, dostarczająca dobrych przykładów zarówno racjonalności postępowania jak i szacunku dla ziemi ze strony człowieka, który widział w niej źródło służących mu zasobów, ale i konieczność ponoszenia odpowiedzialności za jej kondycję. Nie sposób tu przecenić zasług i działalności zakonów Benedyktynów i Franciszkanów oraz sieci zgromadzeń – szczególnie dotyczy to pierwszego z wymienionych – wyspecjalizowanych w organizowaniu produkcji rolnej i hodowlanej. Sami zakonnicy byli wytrawnymi rolnikami i hodowcami, wypracowując model agrokultury jako „oswajania Ziemi”, stanowiący przedłużenie tradycji uprawiania biblijnego ogrodu. Co więcej, niektóre opracowane przez nich technologie rolnicze są nadal stosowane (w rolnictwie ekologicznym, produktach regionalnych, itp.).

¹ Zob. K. Bochenek, *Ekologia w kontekście filozofii chrześcijańskiej*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. XI 2015, s. 141-142.

Dodajmy na marginesie, że emocjonalny, sentymentalny przekaz utrwalił też obraz św. Franciszka, jako przede wszystkim wrażliwego opiekuna „braci mniejszych”, podczas gdy ten, w równowadze między człowiekiem a światem przyrody odczytywał przede wszystkim głęboki sens stworzenia jako obrazu Bożej dobroci i miłosierdzia, nie traktował zaś ludzi i stworzeń przyrody jako mających ten sam status bytowy².

Porządek relacji człowieka do ziemi

Jacek Woroniecki rozpatruje złożone relacje człowiek – ziemia w aspekcie przede wszystkim praktycznym, dotyczącym służebności ziemi jako arealu rolnego, jako naturalnego zasobu dostarczającego człowiekowi środków do życia. Specyfiką jego ujęcia jest jednak traktowanie ziemi również jako źródła moralnego doskonalenia się człowieka, wskazuje także charakterystyczny etos – pożądaną styl życia i wzór kulturowy dla pewnej grupy społecznej.

Można wyróżnić kilka przenikających się porządków analizy dominikanina. Po pierwsze więc porządek **metafizyczny i teologiczny**, w którym człowiek rozpoznaje prawdę o metafizycznej hierarchii bytów, na które składają się relacje substancji i przypadłości oraz Absolutu, świat natury ożywionej i nieożywionej. Dostrzega on więc podporządkowanie się sobie stworzeń według stopnia ich doskonałości: rośliny czerpią swe utrzymanie ze świata mineralnego, zwierzęta ze świata roślinnego, organizmy wyższe i doskonalsze czerpią ze świata niższego, mniej rozwiniętego. Następstwem tego doświadczenia staje się ludzka akceptacja prawdy, że właścicielem ziemi i jej

² Zob. tamże, s. 143. Autor zwraca uwagę, że św. Franciszek, inaczej niż św. Benedykt nie traktował ziemi i świata przyrody w kategoriach użytkowych, była dla niego źródłem radości, zachwyty, modlitwy i wdzięczności za dar życia, a każde stworzenie, z którym łączy nas braterskie relacje, odzwierciedla obecność Boga. Jego miłość do stworzenia wykluczała zarazem jakąkolwiek formę jego ubóstwiania, politeizmu czy panteizmu, wyraźnie różniąc go od Stwórcę i stworzenia. Zob. także J. Woroniecki, *Historia Katolickiej akcji społecznej w XIX wieku. Szkic historyczno-społeczny*, Lublin 1906, s. 11-12.

zasobów jest Bóg-Stworzyciel, twórca tej hierarchii, w której wyznaczył On człowiekowi uprzywilejowaną pozycję i – cytując Woronieckiego – powołał na: „użytkownika i szafarza, współpracownika w dziejach ziemi, na której ma spędzić życie. [...] swym wysiłkiem moralnym, umysłowym i fizycznym może przekształcać składniki tego świata, wykorzystać ich ukryte własności i moce, i zabiegać o to, aby coraz lepiej służyły zaspokojeniu jego potrzeb doczesnych, które też się rozwijają i uszlachetniają [...]”³. Użytkowanie ziemi i jej zasobów odpowiada zatem konieczności natury ludzkiej z mocy prawa przyrodzonego, a człowiek, wspomagany też przez swoje naturalne otoczenie, jakim jest społeczność, ma wszelkie dane po temu, aby rozumnie rozporządzać ziemią i jej zasobami nie tylko dla utrzymania się przy życiu, ale też dla doskonalenia warunków własnego rozwoju.

W porządku **antropologicznym i etycznym** należy zwrócić uwagę na szczególny status człowieka w środowisku społeczno-przyrodniczym. Byt ludzki, będący istotą rozumną i wolną, jest osobą. Poprzez naszą cielesność uczestniczymy i jesteśmy powiązani z otaczającym nas światem⁴. „Jeżeli uwzględnimy pogląd, że świat tak został pomyślany i tak ewoluował, aby dostosować się czy dostroić do pojawienia się w nim człowieka, to stwierdzić należy, że jesteśmy nieprzypadkowymi mieszkańcami tego świata” – zauważa A. B. Stępień⁵.

Woroniecki dostrzega w człowieku wewnętrzną potencjalność, przejawiającą się w jego rozwoju umysłowym, moralnym i fizycznym, budującym jego sprawność w przetwarzaniu składników świata – również więc ziemi – aby w sposób coraz doskonalszy służyły zaspokojaniu jego potrzeb

³ Zob. J. Woroniecki, *Katolicka Etyka Wychowawcza*, Lublin 2013, t. III, s. 239, 242.

⁴ Zob. M. Klimski, *Antropocentryczna a biocentryczna koncepcja etyki środowiskowej na przykładzie ujęć Tadeusza Ślipki i Zdzisławy Piątek*, „Rocznik Tomistyczny” 3 (2014), Naukowe Towarzystwo Tomistyczne Warszawa, s. 201.

⁵ A. B. Stępień, *Natura i funkcje. Człowiek pośród bytów*, Lublin 2012, s. 24-25.

doczesnych. Tę wewnętrzną potencjalność tkwiącą w człowieku, manifestującą się w jego przedsiębiorczości, dominikanin przeciwstawia zewnętrznej potencjalności świata, która stawia opór ludzkiej ekspansywności. Człowiek swą pracą i wysiłkiem wydobywa więc ukryte w ziemi, czy szerzej – w przyrodzie – zasoby i możliwości, kształtując je zgodnie z wartościami, dzięki którym może osiągnąć swoje cele doczesne. Ta ludzka aktywność ma też wymiar głębszy, który Woroniecki tak wyraża: „opanowanie pracą własnej potencjalności wewnętrznej, jak i zewnętrznej potencjalności świata nie pomniejsza człowieka, ale wynosi go ponad inne stworzenia, gdyż daje mu udział w twórczości Bożej”⁶.

Ziemia jako dobro praktyczne i etyczne

Woroniecki nazywa ziemię „wspólną żywicielką rodu ludzkiego”, biorąc zaś rzecz z ludzkiej perspektywy – uważa za naczelne dobro produktywne i źródło wytwarzania dóbr zużywalnych. Niedostateczna świadomość tej relacji powoduje, że człowiek często traktuje ziemię jako dobro niezniszczalne i eksploatuje ją rabunkowo.

Praktycznym i zarazem etycznym aspektem ludzkiej odpowiedzialności za ziemię jest odtwarzanie jej zasobów tak, aby służyła mu wiecznie oraz zabezpieczała dobro wspólne całej społeczności⁷. Znamienne słowa, mówiące o moralnym wymiarze relacji człowieka i ziemi, wypowiada dominikanin w swoim referacie wygłoszonym w 1921 roku na zebraniu Związku Ziemiaków: „Jest jakaś świętość w ziemi, która sprawia, że trzeba do niej przystępować z szacunkiem, niemal z nabożeństwem, że praca na niej wymaga nie tylko poważnego przygotowania zawodowego rolniczego i ekonomicznego, ale i pewnych wartości moralnych, bez których stosunek właściciela do posiadanej ziemi

⁶ Woroniecki, *Katolicka Etyka Wychowawcza*, dz. cyt., t. III, s. 238.

⁷ Zob. tamże, s. 244.

staje się, jeśli nie świętokradztwem, to przynajmniej czemś bardzo podobnym do nieprawego związku”⁸. Dominikanin traktuje więc relację człowieka do ziemi w kategoriach pewnego posłannictwa, a płynące z tej relacji przywileje nakładają zarazem na człowieka obowiązki o charakterze moralnym. Praca na roli, zauważa dominikanin, ma „pierwszorzędną doniosłość w życiu rodzaju ludzkiego”, więc jeśli dostrzeżemy moc uszlachetniającą płynącą z naszego kontaktu z ziemią – ta odplaci nam się owocami naszego trudu.

Ostatecznie Woroniecki apeluje do człowieka, by nie traktował on ziemi jako wyłącznie podobnego do innych źródła dochodu, zasługuje ona bowiem na traktowanie takie, z jakim podchodzimy do wielkich ideałów moralnych – zachęca więc do poszukiwania prawdy⁹.

Uwagi w kontekście najnowszej polskiej historii problemu – jego wymiar uniwersalny

Warstwę ziemiańską Woroniecki uznaje za naturalnego i najwłaściwszego adresata swoich przemyśleń. Ziemianie dysponowali najczęściej dużą własnością ziemską, wielu jej przedstawicieli posiadało wykształcenie i wysoki poziom kultury rolnej, byli też depozytariuszami tradycji i wartości kulturalnych¹⁰.

Dominikanin upomina jednocześnie gospodarujących na roli ziemian, aby ich aktywność nie ograniczała się jedynie do administrowania zza biurka, lecz przeciwnie, by oddawali się chrześcijańskiemu obowiązkowi pracy na ziemi z pełnym poświęceniem. Kultywowanie obyczaju ziemiańskiego życia, wypełnianego wyłącznie rozrywkami i przyjemnościami jest

⁸ J. Woroniecki, *Rola czynników moralnych w społecznym życiu ziemian*, w: *Zadania i obowiązki ziemianstwa* (referaty wygłoszone na zebraniu Związku Ziemian w Warszawie w 6 czerwca 1921 r.) Warszawa 1921, s. 2.

⁹ Zob. tamże.

¹⁰ Zob. K. Kalinowska, *Jacek Woroniecki o społeczeństwie i państwie*, Lublin 2005, s. 93-94.

demoralizujące, bowiem: „żyje się wtedy z ziemi, ale nic się nie robi, aby tę ziemię podnieść, zmusić niejako do płodności”¹¹. Apel dominikanina skierowany był więc do grupy obywateli świadomych, często od wieków rodzinnie związanych z gospodarowaniem na ziemi, dla których troska o ziemię miała konkretny wymiar ekonomiczny, ale też – przynajmniej dla części z nich – posiadała walor misji budowania dobra wspólnego, podtrzymywała ich świadomość narodową i poczucie własnej wartości. Ziemiaństwo miało tę uprzywilejowaną pozycję, że mogło żyć „w ściślejszym kontakcie z przyrodą, [...] bliżej prawdziwych źródeł życia, zdrowia, radości i pogody; praca ich bardziej pierwotna, żywiłowa, mniej konwencjonalna i sztuczna, daje im to wielkie zadowolenie bezpośredniego udziału w twórczej działalności czynników przyrodzonych [...]”¹².

Woroniecki nie idealizował warstwy ziemiaństwa, znał jej słabości, zachęcał do stałego doskonalenia form gospodarowania na ziemi – gospodarowania zakłóconego wyniszczającą ekonomicznie i moralnie właśnie zakończoną wojną, która niekiedy zmuszała ziemian do prowadzenia gospodarki rolnej bez poszanowania równowagi dla jej długookresowej wydajności.

Można zadać pytanie, czy sformułowane przez dominikanina praktyczne i moralne przesłanki, na których oprzeć należy stosunek do ziemi – wypowiedziane 100 lat wcześniej w trudnych warunkach odradzającej się polskiej państwowości i jej gospodarki – są jedynie świadectwem epoki, czy też mogą być jakimś drogowskazem dla współczesności.

Woroniecki kierował swoje słowa nie tylko do tradycyjnie związanego z gospodarowaniem na roli ziemiaństwa, ale i do nowych nabywców ziemi. Dostrzegał więc dynamizm społecznej zmiany, wyodrębnianie się nowej grupy właścicieli, dla których praktyczny wymiar jej użytkowania – bez wrażliwości na wymiar

¹¹ Woroniecki, *Rola czynników moralnych w społecznym życiu ziemian*, dz. cyt., s. 13.

¹² Tamże, s. 39.

etyczny, który powinien temu towarzyszyć – miał pierwszorzędne znaczenie. W tym też sensie można rozważać, czy przemyslenia dominikanina mają wartość dla współczesnych użytkowników ziemi (nazwijmy ich roboczo: rolników – mikro-ziemian) tym bardziej, że współczesny rolnik jest w stanie prędzej zrozumieć konserwatywne przesłanie dominikanina niż kiedyś, gdy konserwatyzm kojarzył się przede wszystkim z zagrożeniem własnego stanu posiadania.

Procesowi powiązania produktywnego gospodarowania na ziemi z odpowiedzialnością za jej kondycję sprzyjać będzie akceptacja określonej antropologii filozoficznej, sytuującej człowieka w uporządkowanej hierarchicznie rzeczywistości, u szczytu której stoi Bóg, Pan stworzenia. Człowiek powinien zrozumieć dobrodziejstwo swojej pozycji w tym porządku, zaakceptować cały zespół wartości i powinności moralnych, które nie są dla niego ciężarem, lecz wskazówką na drodze do osiągnięcia celu doczesnego i ostatecznego. Kontakt z ziemią, odpowiedzialność za jej zasoby i kondycję, choć nie jest dany wszystkim w takim samym stopniu – wzbogacony o element wychowania moralnego dla jej poznawania – jest drogą właściwą.

Uwagi końcowe

Woroniecki nie miałby zapewne problemu z zaakceptowaniem przynajmniej części postulatów zgłaszanych przez środowiska ekologów. Wymieńmy niektóre z nich: odejście od praktyki koncentracji ziemi w jednych korporacyjnych organizmach; sprzeciw wobec procesów farmeryzacji rolnictwa prowadzący do forsowania maksymalnej produktywności ziemi; zróżnicowanie upraw; symbioza i harmonia człowieka z przyrodą i jej estetyczna kontemplacja. Dominikanin wydaje się często koncentrować na kwestiach praktycznych, jednak jego przemyslenia mają walor uniwersalnego ujęcia kwestii relacji

człowieka ze światem natury, co pozwala skonfrontować jego myśl ze współczesnymi nurtami filozofii ekologicznej.

Problemem pozostaje jednak antropologiczno-filozoficzne źródło ekologizmu, tkwiące w filozofii stoickiej i jej panteizmie, w którym ład i harmonia wewnętrzna świata jest funkcją uznania człowieka za substancjalnie tożsamego z tym, co go otacza. Co więcej, w skrajnie zideologizowanej wersji, ekologizm potrafi uznać człowieka za wręcz intruza w ziemskim uniwersum, który powinien raczej ograniczać ekspansję własnej populacji. Powstaje tu więc wątpliwość: jak wobec tego budować przyszłość poszanowania przyrody przez człowieka jako mieszkańca ziemi, troszczyć się o przyszłość ludzkiej populacji.

Skrajna ideologiczna wersja ekologizmu, fałszująca prawdziwe przesłanie stojące u podstaw naszej odpowiedzialności za stan natury nie powinna przesłaniać generalnej perspektywy refleksji ekologicznej wnoszącej tę wartość, jaką jest głębsza świadomość wzajemnych relacji, które współczesny człowiek ma z otaczającym światem, bowiem zachwiana harmonia między nim a środowiskiem stale budzi jego niepokój¹³. Z tego właśnie powodu środowisko naturalne powinno właśnie jemu służyć i w tym celu zostało stworzone przez Boga, bo jak w encyklice *Centessimus annus* przypomina Jan Paweł II, człowiek jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”.

Uwagi ojca Jacka Woronieckiego pozostają aktualne – mimo zniszczenia ziemiaństwa jako społecznej warstwy związanej z ziemią. Jego odpowiedzią jest program wychowywania człowieka do odpowiedzialnego pełnienia właściwych mu zadań. Mieści się w tym również kształtowanie zdolności do kontemplacji świata jako stworzonego z miłości. Buduje to postawę solidarności jako miłości społecznej – i to jest droga najwłaściwsza.

¹³ Zob. K. Bochenek, *Ekologia w kontekście filozofii chrześcijańskiej*, s. 152.

Bibliografia

- Bochenek K., *Ekologia w kontekście filozofii chrześcijańskiej*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, Tom XI 2015.
- Kalinowska K., *Jacek Woroniecki o społeczeństwie i państwie*, wyd. Fundacja Servire Veritati IEN, Lublin 2005.
- Klimski M., *Antropocentryczna a biocentryczna koncepcja etyki środowiskowej na przykładzie ujęć Tadeusza Ślipki i Zdzisławy Piątek*, „Rocznik Tomistyczny” 3 (2014), Naukowe Towarzystwo Tomistyczne Warszawa.
- Stępień A. B., *Natura i funkcje. Człowiek pośród bytów*, Lublin 2012.
- Ślipko T., *Ekologia między filozofią a ideologią*, w: *Między filozofią przyrody a ekofilozofią*, red. A. Latawiec, G. Bugajak, Warszawa 1999.
- Ślipko T., Zwoliński A., *Rozdroża ekologii*, Kraków 1999.
- Tyburski W., *Powstanie i rozwój filozofii ekologicznej*, „Problemy Ekorozwoju” 2006, t. 1, nr 1.
- Woroniecki J., *Katolicka Etyka Wychowawcza*, t. I-III, Lublin 2013.
- Woroniecki J., *U podstaw kultury katolickiej*, Poznań 1935.
- Woroniecki J., *Katolickość tomizmu*, Lublin 1924.
- Woroniecki J., *Rola czynników moralnych w społecznym życiu ziemian*, w: *Zadania i obowiązki ziemiaństwa* (referaty wygłoszone na zebraniu Związku Ziemian w Warszawie 6 czerwca 1921), Warszawa 1921.

**In the circle of thoughts of Fr. Jacek Woroniecki:
ecology – responsibility for the land**

Summary

Jacek Woroniecki considers the complex human-land relations in a practical aspect, concerning the servitude of the land as an agricultural area, as a natural resource that provides man with a

livelihood, but the specificity of his approach is to treat the land also as a source of human moral improvement. He believes that the use of the earth and its resources corresponds to the needs of human nature by virtue of natural law, and that man has all the data to reasonably dispose of the land and its resources not only for survival, but also for the improvement of the conditions of his own development.

Woroniecki considers the landed gentry to be the natural and most appropriate recipient of his thoughts at times, because they usually had large landed property, were educated, with a high level of agricultural culture. Landed gentry no longer exists, but Dominican's thoughts remains valid. He formulates a program of educating people to fulfill their proper tasks responsibly. It also includes shaping the ability to contemplate the world as created out of love. This builds an attitude of solidarity as social love. Moreover, his ideas have the value of a universal approach to the issue of man's relationship with the world of nature, which allows his thought to be confronted with contemporary trends in ecological philosophy.

Keywords: Woroniecki, human-land relations, human nature, human moral improvement, landed gentry, ecological philosophy